Nr. 52. Kraków, sobota, 26. września 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . kor. 5·—
" półrocznie . . kor. 2·50
" kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.
Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia caloroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp” i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Ruch wychodźczy w szponach żydowskich.

Sprytny Żydek galicyjski umie zrobić dobry „interes“ na każdej rzeczy. Nie uszły też jego uwagi te tysiączne masy wychodźców, pozbawionych wszelkiej opieki, tak państwowej jak społecznej, postanowił z tego skorzystać i jako agent czyli pośrednik w najmowaniu polskiego robotnika dla pruskich właścicieli obszarów dworskich lub fabrykantów niemieckich przystąpił do operacyi kieszeni polskich robotników. Bo jeżeli się mówi i słyszy o wyzysku, na jaki narażeni są polscy wychodźcy sezonowi, to największymi na tem polu szkodnikami są niesumienni agenci, którzy jako prości oszuści dopuszczają się niesłychanego na wychodźcach sezonowych wyzysku, a tymi agentami są prawie wyłącznie Żydzi.

Podobnie jak ów sławny proces wadowicki, prowadzony przed 18 laty, wykrył całą zorganizowaną szajkę żydowską, w której widniały rozmaite nazwiska Landererów, Herzów, Plausnerów, Loewenbergów i innych pijawek żydowskich, które prowadząc na ogromną skalę handel emigrantami do Ameryki drogą przekupstwa, zyskały na swe usługi strażników skarbowych, żandarmów, konduktorów kolejowych, urzędników, starostów i dopuszczały się takich oszustw, że kto u nich nie kupił biletu okrętowego, to go kazano aresztować... „Dyrektor okrętu“ Abraham Izrael Landerer nakręcał budzik i w ten sposób zapytywał w Hamburgu, czy jest jeszcze miejsce na okręcie. Po jakiejś znowu chwili nakręcono budzik i przyjmowano odpowiedź. Za to „porozumienie“ — niby drogą telegraficzną prowadzone, liczyli sobie Żydzi po 4 do 6 złr. Za pośrednictwem budzika zapytywano w Ameryce, czy są jeszcze grunta wolne dla wychodźcy. Wprost niesłychanych oszustw dopuszczali się wówczas Żydzi i robili milionowy „interes“ na ciemnocie polskiego wychodźcy. Tak podobnie sieć pajęcza agentów żydowskich, uwijających się po kraju w pierwszych miesiącach każdego roku za polskim robotnikiem, do Prus, pochwyciła w swe szpony całe masy wychodźców i prowadzi nimi handel, który im przynosi rok rocznie olbrzymie dochody.

Na podstawie aktów konsulatu austryackiego we Wrocławiu znane są publicznie takie fakta, że do fabryki cukru w Bernstandt, obwodzie Ols na Śląsku pruskim, dostarczył agent Oelbaum 105 robotników, zatrzymując każdemu z nich co dnia 45 fenigów, co w ciągu 100 dni uczyniło mu około 5000 marek. Ten sam agent dostarczył na tych samych warunkach polskich robotników do fabryki Hamelty i Adolfshütte, oraz do fabryki cukru Roitzsch w prowincyi saskiej. Podobnymi interesami zajmował się w r. 1900 Adolf Feniger z Rzeszowa, Uszer Amster z Niska, Józef Weichselbaum i Alter Sturm z Kolbuszowej — sami Żydzi. Izba rolnicza na Śląsku zna wypadki, które przytacza w swem czasopiśmie, że agenci zastrzegają sobie wypłatę do rąk własnych i ludziom wytrącają potem wysoką prowizyę w kwocie 60 do 80 marek i więcej za ośmiomiesięczny czas roboczy. W r. 1902 w pewnym procesie, przeprowadzonym w Rzeszowie, wyszło na jaw, że agenci, w szczególności niejaki Amster i Hanflig, wyludzali od robotników rozmaite sumy pod groźbą, że ich nie puszczą do Niemiec.

Żydowscy agenci chwytają się przeróżnych sposobów, jakimi wyzyskują wychodźców. Zatrzymują duplikaty kontraktów, jeżeli chodzi o młodych chłopców lub dziewczęta, a rodzicom ich podają fałszywe wyższe płace, aby wyższą od rodziny otrzymać prowizyę. Zarabiają znaczne sumy na transporcie, licząc za bilet kolejowy drożej, niż kosztuje. Namawiają robotników do zrywania umów, by drugi raz dostarczyć ich nowym pracodawcom i zarabiać na nich nowe prowizye. W drodze do Niemiec i z powrotem oszukują robotnika przy zmianie pieniędzy.

Tą tedy drogą znanej nieuczciwości żydowskiej dostają się do kieszeni agentów krocietysięcy grosza ciężko zapracowanego przez wychodźców. Na ankiecie emigracyjnej, odbytej w Wiedniu w r. 1905, opowiadał dr. Pazdro, że agenci otrzymują od pruskich pracodawców 3 do 10 marek, stosownie do pory roku, w kwietniu nawet do 15 marek, a osobno biorą od robotnika po 2 K od głowy, jaja, kury, masło i t. d. Ks. Hanyckyj, proboszcz ruski, opowiadał na ankiecie o pewnym koncesyonowanym agencie galicyjskim, że w ten sposób w jednym roku wyzyskał robotników na 300.000 K. A na doniesienie rolniczej izby szczecińskiej, spotkała tego agenta w Galicyi taka za to k a r a, że mu odebrano koncesyę i nałożono grzywnę w kwocie 200 K! Kierownik miejskiego biura pośrednictwa pracy w Krakowie utrzymuje, że agenci, wyzyskujący robotników na roboty z Galicyi do Prus i innych krajów, zarabiają nie rzadko po 20.000 K rocznie co najmniej. A te wszystkie przytoczone fakta są tylko jakby wyrwane karty pojedyncze z wielkiej księgi o tysiącach stron, na której spisane są krzywdy wychodźców, popełniane przez agentów, przeważnie z Żydów złożonych.

Dlatego akcya ze strony rządu i kraju jest konieczną, by położyć kres tym żydowskim nadużyciom. Wprawdzie w tym celu powstały biura pośrednictwa pracy, które miały ruch wychodźczy ująć w swe ręce, lecz dotychczas wskutek wadliwej ich organizacyi, a zwłaszcza wskutek błędnego pojmowania ich zadania przez Wydział krajowy, jakoby one miały za cel powstrzymywać ruch wychodźcy zagranicę, nie potrafiły spełnić tej roli, jaką im nakreślono i wychodźców nie wyrwały ze szponów agentów żydowskich. Lud do nich nie ma zaufania, z ich organizacyi dotąd nie korzysta, i dlatego ilość tych biur, jak świadczy sprawozdanie Wydziału krajowego, przedłożone obecnemu Sejmowi, nie zwiększa się, lecz owszem zmniejsza.

Dlatego też Wydział krajowy przedkłada obecnemu Sejmowi nową organizacyę istniejących biur pośrednictwa pracy, odbiera im samorząd, chce ich uczynić „urzędami krajowymi,“ zjednoczyć w rękach Wydziału krajowego i wprowadzić system centralizacyi.

Gdy biura pośrednictwa pracy nie będą tylko wysługiwać się większym właścicielom, jak to było dotąd, ale zechcą wychodźcom nieść pomoc i wyrwać ich ze szponów lichwy jaką uprawia na nich agent-Żyd, staną nie na stanowisku klasowego interesu wielkiej własności, ale wejdą w położenie ludu i rozpoczną działalność społeczną, wtedy ruch wychodźczy może wnet pozbyć się opieki żydowskiej, o co chodzić winno biurom pośrednictwa pracy w pierwszym rzędzie. W rękach tedy obecnego Sejmu spoczywa wyrwać wychodźców z rąk żydowskich.

Owoce rządów katolickich.

Codziennie prawie spotykamy się z zarzutami, że rządy chrześcijańskie, katolickie, są zawsze i wszędzie, we wszystkich instytucyach czy krajach wcieleniem najgorszego rodzaju wstecznictwa, ciemnoty i nędzy ogólnej ludności. Zarzuty takie ze szczególnem upodobaniem podnoszą socyaliści i spokrewnione z nimi nienawiścią do chrześcijaństwa wogóle, a katolicyzmu w szczególności, żywioły liberalno-żydowskie. Cała ta kompania każdy ujemny objaw w życiu społecznem, który zaszedł poza jej obozem, chociaż często przez nią jest spowodowany, liczy na rachunek katolicyzmu. I osławione rządy naszych konserwatystów w Galicyi, przeciw którym setki głosów protestu z szeregów ka-

tolickich się podnosiło, spółka liberalno-żydowsko-socyalistyczna również do katolickich zaliczyła, by potem krzyczeć o szerzeniu ciemnoty, wstecznictwa i wszelkiego rodzaju obskurantyzmu przez katolików. Zarzuty takie i podobne, aczkolwiek z gruntu kłamliwe i kłamstwem przesiąknięte, często przez umysły ograniczone lub niedostatecznie uświadomione, ciemne, uważane są za prawdziwe i urabiają przekonanie, że katolicyzm do pracy społecznej, twórczej, jest niezdolnym. Najlepszym zdaje się przeciw takiemu mniemaniu argumentem jest przykład.

Obok Niemiec, gdzie katolicy wbrew prześladowaniu rządu i pomimo szalonej agitacyi socyalistycznej stworzyli potęgę ekonomiczną, oświatową i wogóle kulturalną, którą wszyscy podziwiają, mamy małe państewko, rządzone przez katolików. Państewkiem tem jest Belgia, kraj przeszło o połowę mniejszy od Galicyi. (Galicya obejmuje 78.000 klm. kwadratowych, Belgia zaś tylko 29.000 klm. kw.) Belgia jest prawie jedynem państwem w Europie, rządzonem przez rząd katolicki i większość parlamentarną katolicką.

W r. 1883 katolicy obalili rządy narodowych liberałów i sami objęli ster państwa, trzymając go dotychczas. Otóż właśnie pod rządami katolickimi rozwinęła się i rozwija się Belgia świetnie. Szczególnie pod względem pieczołowitości o masy ludowe, o oświatę ludu, rzec można, Belgia przoduje innym krajom i państwom.

Wydany właśnie rocznik statystyczny za rok 1907 zawiera pod tym względem nadzwyczaj ciekawe dane, których żadna liberalno-żydowsko-socyalistyczna frazeologia obalić i osłabić nie zdoła.

Szkolnictwo uniwersyteckie, średnie i ludowe, przoduje pod każdym względem szkolnictwu europejskiemu. W przeciągu 25 lat katolickich rządów wprowadzono w czyn te wszystkie „reformy“ pedagogiczne, o których w innych państwach zaczyna się dopiero rozprawiać.

Prawodawstwo belgijskie poręcza wolność nauczania pod kontrolą rządową. Przymusu szkolnego niema, tak samo jak monopolu. W r. 1906 do szkół ludowych uczęszczało 883.518 dzieci; podczas gdy w r. 1900 na 100 mieszkańców przypadało 11'86 uczniów, w r. 1906 przypadało na 100 mieszkańców 12'21 uczniów.

Zarzut socyalistów i narodowych demokratów belgijskich, jakoby coraz więcej dzieci przestawało uczęszczać do szkół, okazał się — jak zwykle — kłamliwym. Dowodzi tego nieustanny upadek liczby analfabetów. W r. 1890 było analfabetów 21'6 na 100 mieszkańców; w r. 1906 było ich już tylko 9'06.

Szkół handlowych było w r. 1906—209, mających 21.817 uczniów. Do 88 szkół przemysłowych uczęszczało 23.467 uczniów.

Tutaj zaznaczyć warto rozwój działalności szkolnych kas oszczędności.

Istniały one w 8117 szkołach ludowych i w 1625 szkołach wydziałowych. Oszczędności swe składało w nich 459.816 uczniów, a ilość złożonych pieniędzy wynosiła 11,666.293 franki.

Nie mogąc streścić wszystkich rubryk statystyki, zwrócimy tu jeszcze uwagę na rozwój instytucyi rolniczych.

W Belgii istnieją wspaniałe „Związki rolnicze“.

Jest ich 973, a liczą 56.330 członków. Zorganizowały one inspekcye fachowe, porady bezpłatne, zabezpieczenia robotników rolnych, zabezpieczenia przeciwko stracie bydła, pożarom i gradom.

Stowarzyszeń pszczelniczych jest 262. Liczą one 8812 członków i w r. 1905 wydały na udoskonalenie pszczelnictwa 19.112 franków.

Stowarzyszeń sadowniczych jest 175, liczących 28.561 członków.

Stowarzyszeń dla hodowli drobiu jest 79 — liczą 5523 członków.

Całą tę organizacyę rolniczą Belgii przeprowadziło stronnictwo katolickie i ono to po dziś dzień tą organizacyą kieruje i wciąż dalej ją rozwija.

Jak stwierdza statystyka, nie ma dziś ani jednego włościanina, któryby do stowarzyszeń rolniczych nie należał i z dobrodziejstw zbiorowej pracy nie korzystał. To zorganizowanie włościaństwa w solidarną zwartą falangę jest dziełem katolików belgijskich.

Mamy więc naoczny dowód, że wszędzie, gdzie katolicy się oddawna zorganizowali i obalili Żydów i liberałów, czyli tam, gdzie katolicy faktycznie panują i pracują, kraje kwitną i są coraz więcej kulturalne. Zaś we Włoszech i we Francyi pod rządami żydowsko-liberalnymi panuje wyzysk, bluźnierstwo, nędza i upadek moralności...

Ruch chreścijańsko-socyalny na Morawach.

Ostatniemi laty w ogólnym pochodzie ruchu chrześcijańsko-socyalnego, wśród wszystkich narodów zamieszkujących Austryę, na jedno z pierwszych miejsc wybija się czeski ruch chrześcijańsko-socyalny na Morawach. Z małych początków, zatacza z każdym rokiem coraz szersze kręgi wśród ludności czeskiej i zyskuje coraz więcej zwolenników. Jeszcze przed 6-ciu laty, z obozów wrogich pracy chrześcijańsko-społecznej padały w stronę pierwszych pionierów społecznych organizacyi chrześcijańskich szyderstwa z ich zabiegów, a nawet zwolennicy programu chrześcijańsko-socyalnego wątpili o powodzeniu swej sprawy. Tymczasem rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania. Obecnie, po sześciu latach pracy agitacyjnej i organizacyjnej, na Morawach stoi w szeregach chrześcijańsko-społecznych przeszło 20 tysięcy zorgainzowanych robotników czeskich.

Niezmordowanym agitatorem i organizatorem chrześcijańsko-socyalnym na Morawach jest poseł Sramek. Do szeregów organizacyi chrześcijańskiej, oprócz robotników fabrycznych i czeladników, należy około 2000 robotników rolnych.

Przed kilkoma dniami odbył się w Bernie (morawskiem) zjazd delegatów organizacyi z Moraw i Śląska. W czasie obrad zjazdu wystąpił również na mównicę jeden z pracodawców rolnych, który w gorących słowach powitał zjazd i wzywał do wspólnej i zgodnej pracy na polu społecznem i narodowem, celem skutecznej obrony przed nawałem socyalnej demokracyi.

Zjazd zajmował się sprawą wychowania młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, sprawą budowy domów ludowych, których robotnicy chrześcijańscy na Morawach posiadają już 27, sprawą organizacyi kobiet i wielu innymi sprawami, robotniczemi i społecznemi.

Szczególnie pomyślnie — jak stwierdzono na zjeździe — rozwija się na Morawach chrześcijańska prasa robotnicza. Tygodnik „Boducnost“ („Przyszłość“) rozchodzi się w 9000 egzemplarzy; tygodnik „Nasz Vek“ („Nasz Wiek“) w ciągu pół roku wybił olbrzymią liczbę, bo pół miliona, egzemplarzy. Również i inne pisma pomyślnie się rozwijają.

Równocześnie ze zjazdem w Bernie odbyła się w Velehradzie z okazyi jubileuszu papieża i cesarza potężna manifestacya robotników katolickich. Na wiecach w tym celu urządzonych było przeszło 20.000 uczestników. Przemawiali posłowie: ks. Stojan, dr. Hruban, Samalik, główni organizatorowie i przywódcy chrześcijańscy i dr. Visnar. Imieniem wielkich właścicieli ziemskich przemawiał marszałek hr. Serenyi. — Na drugim wiecu przemawiał jeden z włościan i jedna z włościanek o postępach organizacyi wśród ludu wiejskiego.

Pisma, dla ludu wiejskiego poświęcone, rozwijają się również bardzo dobrze. „Selske Hlasy“ i „Selski Obzór“ liczą przeszło 20 tys. prenumeratorów.

Nie ulega wątpliwości, że ruch chrześcijańsko-socyalny na Morawach będzie się dalej rozwijał i potężniał, zwłaszcza, że przewodzą mu ludzie, pełni zapału do pracy i wiary w zwycięstwo sprawy, której służą.

Z socyalistycznego bagna.

„Pójść do szeregów socyalistycznych, znaczy pójść do szeregów złodziei“ — powiedział krótko ale dosadnie i treściwie jeden z robotników na jednem z zebrań robotniczych. Wśród robotników inteligentniejszych, świadomszych, przyjmują się bowiem coraz bardziej przekonanie, że partya socyalistyczna, to zbiorowisko złodziei lub kandydatów do zawodu złodziejskiego się przygotowywujących. Partya więc służy im niejako za szkołę teoretycznych i praktycznych w tym kierunku wiadomości. I nic dziwnego, że tak ostro wielu robotników partyę socyalistyczną osądza. Niema przecież tygodnia, żeby nas wieści o nowych złodziejstwach socyalistycznych nie doszły. Również i dzisiaj jesteśmy w posiadaniu całego spisu nazwisk „towarzyszy złodziei“ i miejscowości, w których złodziejstwa dokonano. Naturalnie, że spisy nasze nie obejmują rabunków i złodziejstw, dokonywanych przez socyalistów w Królestwie Polskiem, bo w tym celu chyba wypadałoby osobne pismo wydawać. A na takie przedsiębiorstwo nie mamy ani czasu, ani pieniędzy, a zresztą byłoby to za wielkim zaszczytem dla panów „towarzyszy“. My publikujemy tylko złodziejstwa, popełniane w organizacyach socyalistycznych, kasach chorych i wogóle kradzieże pieniędzy robotniczych. Zaczynamy dziś od Galicyi.

W Stanisławowie założyli „towarzysze“ piekarnię. Interes szedł nawet początkowo nieźle. Później coraz gorzej. W tych dniach zaś — jak donosi „Słowo Polskie“ — odkryto tam (w piekarni) złodziejstwo. Dopuścił się go mąż zaufania partyi Honreich, który przywłaszczył sobie „tylko“ 1280 koron z pieniędzy piekarni. Złodzieja oddano sądowi. Strata zaś pokrytą będzie z udziałów — złożonych przez robotników, czyli innemi słowy, wszystkie udziały pójdą na pokrycie złodziejstwa. W Budziejowicach w ciągu ostatnich czterech lat skradziono z kasy „tylko“ 22.000 koron. Już w roku 1898 wszczęła prokuratorya przeciw zarządowi kasy dochodzenia o sprzeniewierzenie; umorzono jednak sprawę w ten sposób, iż jeden z członków dyrekcyi złożył do kasy brakującą kwotę. W ostatnich tygodniach wskutek denuncyacyi przeprowadzono nagle rewizyę w kasie. Wykryto, iż cały t. zw. fundusz rezerwowy, mający wynosić 28.000 K, zupełnie nie istnieje. Stopił on się w kieszeniach członków dyrekcyi kasy, rodowitych „czerwieńców“. Jedynie pozycya 6.000 K okazała się ściągalną. Winien ją jest towarzysz Lukas, budowniczy tamtejszy, zagorzały zwolennik czerwonej myśli. Wykryto jednak, że właśnie dlatego, że pozycya ta była jeszcze coś warta — już wczasie śledztwa usiłowano ją w księgach kasy wymazać i usunąć.

W Aussig był kasyerem grupy stolarzy niejaki „towarzysz“ Edward Novak. Urząd ten sprawował on w r. 1905 i 1906. Sprzeniewierzył wtedy 239 K z pieniędzy wkładkowych. Mimo, iż sprawkę natychmiast odkryto, nie oddali „towarzysze“ złodzieja w ręce policyi, ale ugodowo próbowano od niego pieniądze odebrać. Złodziej jednak z oddaniem pieniędzy zwlekał, tak, że wreszcie musiano go zaskarżyć do sądu, który skazał Novaka na dwa miesiące więzienia.

Przywódca organizacyi murarzy w Berlinie został za kradzież wyrzucony z szeregów socyalistycznych. Po roku dzięki usilnym staraniom przebaczyła mu partya jego złodziejstwo i wzięto go do biura organizacyi central-

nej. Za dobrodziejstwo odwdzięczył się jednak „towarzyszom“ w godny sposób. Przed kilku tygodniami wydalono go znowu za kradzież pieniędzy, popełnioną w ten sposób, że ze starych książeczek wkładkowych odklejał marki i sprzedawał w biurze po raz drugi.

Wogóle w Niemczech, gdzie pisma katolickie bardzo pilnie czuwają nad tem, żeby złodziejstwa socyalistyczne dostawały się publicznej wiadomości, można na dziesiątki lat liczyć kary, na jakie „towarzyszy“ za dokonane złodziejstwa zasądzono. W następnym numerze ogłosimy znów całą litanię „mózgów socyalistycznych“ w podobny jak powyższy sposób zasłużonych. Dzisiejszy spis niech członkowie nasi przeczytają tym robotnikom, którzy jeszcze w czystość rąk socyalistów wierzą.

Ruch zawodowy.

Lwów. Dawno już nie dawaliśmy znać o sobie. Nawał pracy nie pozwalał nawet na to, aby się z naszym organem wiadomościami o nas podzielić.

Nie myślcie jednak, abyśmy tu próżnowali. Grupa rozwija się dobrze. Co niedzielę mamy zgromadzenia lub zebrania, tak, że w niedziele lokal stowarzyszenia od rano do późnego wieczora pełny.

Najlepiej rozwija się Grupa gazowni miejskiej. Robotnicy dzielnie się trzymają, mimo, iż i dyrektor i jego poplecznicy jako też i „czerwoni“ na wszystkie sposoby starali się nam Grupę tę rozbić.

W ostatnich tygodniach założyliśmy nowe stowarzyszenie między robotnikami gazowni. A okazyą do niego był obchód dziesięcioletniego jubileuszu pracy dyrektora zakładu. Lizuny dyrektorskie z werkmistrzem Donsaftem na czele postanowili koniecznie dyrektora uszczęśliwić fotografią wspólną robotników. Kazano więc składać po 10 K na fotografię, po „parę szóstaków“ na oprawę, a wszystko to miały być dobrowolne datki.

Organizacya nasza ostro przeciw takiemu naciąganiu na grandę robotników wystąpiła. Napiętnowaliśmy Donsafta et Co. osobną odezwą, a postanowiliśmy założyć zamiast owej nieszczęśliwej „fotografii“ stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc“, któreby dawało co miesiąca kilka zapomóg 2—3 najbiedniejszym członkom. Każdy z robotników zobowiązał się złożyć po 3 K na fundusz żelazny stowarzyszenia i po 20 h co miesiąca. Akt fundacyjny stowarzyszenia wręczyliśmy dyrektorowi z życzeniami w dniu jubileuszu.

Donsaft (Rudy) rozsierdził się okropnie tem, że jego „fotografia“ się nie udała. Dalej więc mścił się na naszych ludziach. Zapytujemy dyrektora, czy to prawda, że ten pan może do awansów robotników się mieszać i czy wolno mu robotników teroryzować. Niech on pamięta, że historya lizuna jego Fałatowicza jeszcze całkiem świeża i że kilku jeszcze takich spraw mamy w zapasie. A może być znowu źle, panie Rudy!

W ostatnich kilku tygodniach mieliśmy tu wybory do parlamentu. Stronnictwo katol.-narodowe zwołało do naszego lokalu przedwyborcze zgromadzenie. Udało się ono tylko dzięki silnym pięściom naszych robotników, gdyż socyały wpadli na zgromadzenie i chcieli je rozbić. Wyrzucano wszystkich ze sali i zebranie skończono.

Na zakończenie dodam jeszcze, iż Związek nasz pozyskał dzielnego obrońcę spraw robotniczych w osobie radnego miejskiego inspektora p. Souppera, który dzielnie spraw robotniczych wszędzie broni. Należy mu się też gorąca wdzięczność ze strony Grupy, gdyż niejedno już dzięki jego poparciu robotnicy uzyskali. Swój.

Dobromil. We wtorek 15. b. m. urządziła tutejsza Stacya płatnicza Związku krakowskiego czwarte z rzędu zebranie, na którem jako referent przemawiał p. Józefowicz-Sokołowski z Przemyśla. Przedstawił on rozwój organizacyi chrześcijańskich zawodowych w Niemczech, skutki niedobrze przygotowanych i częstokroć bezpodstawnych strejków, nawiązał do stosunków robotniczych miejscowych, a wkońcu wezwał do przystępowania do Związku krakowskiego. Z przemówienia referenta podnieść należy to, co dotyczy płacy i pracy robotników z tartaku Lichtmanna z Dobromilu. Tam robotnicy zarabiają zaledwie 1 K 20 h do 1 K 60 h dziennie, a czas pracy trwa 11½ godzin. Jest to wyzysk tak straszny, że wprost wierzyć się nie chce, iż w dzisiejszych czasach takie nadużywanie sił robotnika jest możliwe. — W dyskusyi nad referatem p. Sokołowskiego zabierali głos koledzy Mazur i Hartman, na czem zakończono zebrania. Po zebraniu wpisało się do organizacyi kilkunastu członków.

Z ruchu robotniczego w Borysławiu-Tustanowicach. Powiadają, że kapitalista tak się troszczy o robotnika, jak wilk o barana i jest to prawdą, której świeżo dowodzą fakta i sceny rozgrywające się w tutejszych kopalniach nafty. Z powodu nadprodukcyi ropy i nieprawidłowego prowadzenia przemysłu naftowego pogorszyły się tu obecnie stosunki zarobkowe, skoro jednak tylko większa liczba wielkich zbiorników na ropę zostanie ukończoną, wzmoże się prawdopodobnie ruch normalny kopalń naftowych, a temsamem i zarobkowanie. Kapitaliści jednakże postanowili i tę czarniejszą chwilę dla siebie wykorzystać; stworzyli obecnie tak zwany „Tajny blok“, którego zadaniem jest obniżyć cenę płacy robotników w kopalniach nafty i już zaczynają obniżkę wprowadzać w życie, a wprowadzą ją całkiem według ułożonych planów; jeżeli robotnicy tutejsi w obronie własnej nie przeciwstawią kapitalistom zorganizowanej siły.

Kapitalistom zależy na tem, ażeby robotnik nigdy się niczego nie dorobił, ale żeby zawsze był zmuszony za „durno“ pracować, bo w tem jest ich interes. — Robotnicy tutejsi nie powinni dać sobie uszczuplać swej płacy, lecz owszem powiększyć ją, bo i tak trudno dzisiaj wyżyć; celem zaś skutecznej obrony przeciw zakusom kapitalistów we własnem interesie winni rychło i licznie łączyć się w Grupie „Polskiego Związku zawodowego chrz. rob.“ w Wolance, która występuje energicznie w obronie praw robotniczych. Górawt.

Jaworzno. W niedzielę 6. b. m. odbyło się u nas poufne zebranie tutejszej Stacyi płatniczej „Polskiego Związku zawodowego chrz. robotników,“ na które przybył z Krakowa referent p. Puchałka. Zebranie odbyło się w lokalu „Przyjaźni“. Zagaił je prezes „Przyjaźni“ ks. Sosin, poczem udzielono głosu referentowi. Referent w dłuższem przemówieniu poruszył najżywotniejsze sprawy robotnicze, przedstawił rozwój stowarzyszeń zawodowych i działalność „Polskiego Związku zawodowego chrz. robotników“. Po referencie zabierał głos p. Stolarski i ks. Sosin, który poruszył tak ważną sprawę, jak popieranie chrześcijańskich sklepów. W tej sprawie przemówił również i p. Puchałka, wskazując przykładami wyzysk, na jaki narażeni są robotnicy ze strony Żydów i zawezwał do popierania li tylko swoich. Szereg przemówień zakończył ks. Sosin, który też zamknął zebranie. Po zebraniu wpisało się do organizacyi kilkunastu członków.

Grupa krakowska „Polskiego Związku z. chrz. rob.“ odbyła w dniu 14. b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie przy licznym udziale swoich członków. Zebranie zagaił sekretarz Głównego Zarządu p. Pinczkiewicz, który też zebraniu przewodniczył. Ze sprawozdania kasowego dowiedzieliśmy się, że od 1. stycznia b. r. obrót Grupy wynosił 1000 K. Czysty majątek pozostały w Grupie wynosi 84 K. — W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Zgórniak, Piszczkiewicz i Puchałka, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu Grupy. Zostali wybrani: pp. Piszczkiewicz przewodniczącym, Bulanda jego zastępcą, Koczmarczyk kasyerem, Olendzki zastępcą kasyera, Aleksander sekretarzem Sarnocki zastępcą i pp. Złamalewiczowa, Górecki i Mondalski weszli do wydziału. Komisyę kontrolującą stanowią pp. Pawłowski, Pajas i Niedopytalski. Na wniosek p. Schmidta uchwalono zwołać na 27. września o godz. 3. ponowne walne zgromadzenie celem zdania obszerniejszej sprawy z działalności ustępującego zarządu Grupy.

Sanok. D. 16. b. m. odbyło się u nas zgromadzenie Grupy, na które przybył referent z Przemyśla kol. Józefowicz-Sokołowski. Posiedzenie zagaił przewodniczący Grupy kol. Pilowski, oddając głos referentowi, który w półtoragodzinnej mowie skreślił podstawy wniesionego do Dyrekcyi fabryki wagonów memeryału.

Punkty: podwyższenie płacy i wybudowanie domu robotniczego referent uznał za najważniejsze. Jak jedno, tak drugie stanowić będą nietylko o rozwoju Grupy, lecz i o dobrobycie wszystkich robotników. Propozycyę referenta, aby mającą powstać tanią kuchnię i sklep spożywczy w tymże domu robotniczym prowadziła samodzielnie Grupa nasza w drodze kooperatywy, przyjęto z ogólnym uznaniem. Następnie kol. Mierzwiński, wyjeżdżając do Królestwa, pożegnał w dłuższem przemówieniu zebranych, życząc Grupie pomyślnego rozwoju. Przy zakończeniu posiedzenia referent zawiadomił zebranych o śmierci członka Grupy kol. Knycka, prosząc zebranych o uczczenie pamięci zmarłego przez powstanie, co też uczyniono. J. S.

Przemyśl. D. 20. b. m. odbyło się ogólne zebranie członków miejscowej Grupy „P. Z. z. chrz. rob.“ z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) nowa kasa chorych w Przemyślu, 3) wnioski i uchwały. Posiedzenie zagaił przewodniczący Grupy kol. Tomusiach, zapraszając do punktu drugiego porządku dziennego dra Trybucka.

Referent w treściwych i dosadnych słowach skreślił zasadnicze podstawy statutu nowopowstającej kasy chorych, zaznaczając, iż ta kasa chorych pod względem wkładek nie różni się absolutnie w niczem od istniejącej już powiatowej kasy. Interpelowany przez jednego z obecnych na posiedzeniu majstrów w sprawie przynależności do owej kasy samoistnych drobnych rękodzielników, t. zw. majsterków, referent odpowiedział, iż statut nowopowstającej kasy chorych przewiduje ewentualnie oprócz pracowników jeszcze dwie kategorye członków, a mianowicie: dobrowolnych i wspierających. Dobrowolnymi członkami mogą być wszyscy pracujący, tak fizycznie jak i umysłowo ludzie, którzy nie posiadając żadnych kapitałów, w razie choroby pragną korzystać z zapomóg, udzielanych przez kasę chorych. Ta Grupa członków posiada specyalną taksę, w której przewidzianym jest nie tylko dochód roczny, lecz i wiek. Odpowiednio do jednego jak i drugiego normowaną jest wkładka. Trzecia kategorya, t. zw. członków wspierających, współdziała w rozwoju instytucyi drogą jednorazowych lub miesięcznych wkładek, nie korzystając jednakże z zapomóg, posiadając natomiast prawo głosu i wyborcze. Następnie piętnując postępowanie zarządu obecnej kasy chorych, stanowiącej jak powszechnie wiadomo, biuro agitacyjne socyalnej demokracyi przemyskiej, zakończył swe przemówienie. W tejże sprawie zabierali kolejno głos kol. Tulej, Adamski i Wiech, wszyscy podając rozmaite fakty z działalności zarządu obecnej kasy chorych, a należycie demaskujące niecną partyjną robotę socyalistów.

Następnie zabrał głos kol. Józefowicz-Sokołowski, który wzywał do jedności i zgody, do pracy nad skupieniem sił narodowych, mających stanowić opokę przeciw czerwonej międzynarodówce. Łączmy się w jednolitą armię, aby w decydującej chwili wyprowadzić karne szeregi w pole i odnieść należne zwycięstwo. Hasła „Bóg i Ojczyzna“ winny nam być drogowskazem we wszystkich naszych czynach i przedsięwzięciach. Referat

przerywano kilkakrotnie długoniemilknącymi oklaskami.

Uchwaleniem rezolucyi odnośnie do wstępowania członków Grupy do nowopowstałej kasy, zakończono posiedzenie. J. S.

Kalembice (przy Cieszynie). Dnia 13. b. m. odbyło się publiczne zgromadzenie w Kalembicach przy Cieszynie, na które przybył zaproszony przez gminę p. Zgórniak z Krakowa, Zgromadzenie odbyło się w gospodzie p. Raszki, zagaił je przewodniczący Grupy w Cieszynie, kol. Gumola. Przewodniczącym wybrano p. Hessa, zastępcę p. Wawrzyka, sekretarzem kol. Martinka.

Sala szczelnie wypełniona, obecne również w dużej liczbie kobiety. Powitany oklaskami p. Zgórniak, któremu dziewczynka śląska wręczyła piękny bukiet biało-czerwony w dowód wdzięczności za pracę społeczną, powitał zebranych, dziękując za taką niespodziankę, która go niezasłużenie spotyka. W dłuższym referacie omawiał upośledzenie ludu śląskiego pod względem szkolnictwa, ze strony władz politycznych i sądowych. Omówił znaczenie reformy ustawy wyborczej do Sejmu śląskiego, gdzie Polacy zaledwie mają trzech swoich reprezentantów, mimo, że stanowią większość na Śląsku wschodnim. Zachęcał rodziców, by dzieci swe tylko do szkół polskich posyłali. Poruszył obecne klęski rolnicze i położenie robotników, zachęcając ich do organizacyi zawodowej chrześcijańskiej. Obecne kobiety wzywał do pracy wspólnej z mężczyzną nad ugruntowaniem zasad narodowych i chrześcijańskich. Mówcę nagrodzono oklaskami i gromkiem „Niech żyje“.

Z kolei przemawiał kol. Dubnicki z Karwinej o organizacyi zawodowej. Gospodarz p. Wawrzyk, znany działacz na Śląsku, omówił klęski rolnicze wzywając rząd, by rolnikom przyszedł z pomocą.

Pięknie przemówiła panna J. Kuczanka, zachęcając kobiety do organizacyi i przeciwdziałania dzisiejszym prądom, które wnoszą i między kobiety różne Dory, Kłuszyńskie i im podobne socyalistki. Przemówienie to nagrodzili obecni hucznymi oklaskami. Uchwalono rezolucyę za równem, tajnem, powszechnem i bezpośredniem prawem głosowania do Sejmu śląskiego, za równouprawnieniem narodowem na Śląsku pod adresem rządu, aby przyszedł z pomocą dotkniętym klęskami w rolnictwie, wreszcie aby wszyscy chrześcijańscy Polacy łączyli się razem w swoich organizacyach.

Poczem przewodniczący zamknął zebranie, które zakończono śpiewem pieśni kościelnych i narodowych.

KRONIKA.

Koronacya obrazu Matki Boskiej w Krakowie. W niedzielę odbyła się w Krakowie, w kościele OO. Franciszkanów, niezwykła uroczystość, koronacya cudownego obrazu Matki Bożej Bolesnej, która zciągnęła z całej Polski przeszło 30.000 ludu. Po rannych nabożeństwach, odprawionych przez ks. kustosza O. Ptaszka i arcybiskupa Teodorowicza, o godzinie 10. wyszła z kościoła wielka procesya, prowadzona przez ks. kardynała Puzynę. Towarzyszyli mu: arcybiskupi: ks. Bilczewski i Teodorowicz, biskupi: ks. Wałęga, Pelczar, Fischer, Nowak i Bandurski w szatach pontyfikalnych. Obraz Matki Boskiej ustawiono przed absydą kościoła. Przed nim stanęli Biskupi i liczne duchowieństwo. Ksiądz gwardyan OO. Franciszkanów odczytał po łacinie i po polsku dekret koronacyjny, wydany imieniem kapituły Watykańskiej przez jej Archipresbitera kardynała Rampollę del Tindaro. Następnie kardynał Puzyna poświęcił złotą, bogato dyamentami, rubinami i szafirami wysadzaną koronę (kształtu Jagiellońskiej) i po odśpiewaniu z ludem antyfony włożył ją na skronie obrazu M. Boskiej, odczytując równocześnie przepisane modlitwy. Wtedy zabrzmiały pieśni pobożne i odezwały się dzwony kościoła, a jeden z kapłanów odczytał następnie telegram kardynała sekretarza stanu, upoważniający imieniem papieża ks. kardynała Puzynę do udzielenia zebranym apostolskiego błogosławieństwa, co też ks. kardynał uczynił.

Sumę pontyfikalną odprawił ks. arcybiskup Bilczewski. Nad ołtarzem umieszczoną była podobizna ukoronowanego obrazu. Po sumie ks. biskup przemyski Pelczar wygłosił podniosłe kazanie na temat upadku wiary w narodzie, gorąco zachęcał do poprawy i zakończył natchnioną modlitwą do M. Boskiej.

Po sumie pozostał obraz ukoronowany nadal na placu Franciszkańskim dla adoracyi wiernych, którzy do wieczora śpiewali przed nim pieśni.

Popołudniu o godz. 4. i pół wyruszyła z placu Franciszkańskiego procesya na Rynek krakowski. Na przodzie niesiono kilkadziesiąt feretronów, sztandarów i symbole kościelne, następnie postępowały szeregi dziewcząt w bieli i z liliami w ręku, dalej kongregacye i sodalicye, towarzystwa katolickie, długi szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego; wreszcie lasem chorągwi kościelnych otoczony niesiono ukoronowany obraz. Za nimi postępowali XX. Biskupi w strojach pontyfikalnych, straż pożarna miejska zamykała orszak, za którym kroczyły jeszcze tysięczne tłumy, śpiewając pieśni. Ściemniło się już, gdy procesya wracała do kościoła, tylko obraz M. Boskiej otoczony jarzącemi się świecami świecił mocno.

Przed kościołem OO. Franciszkanów wygłosił do zebranych tłumów podniosłe kazanie ks. biskup Bandurski. Równocześnie w kościele kazał prokurator Zakonu ks. Sobolewski. O godz. 7. i pół uroczystość była skończona, ale modlące się tłumy ludu pozostały długo jeszcze w kościele i koło kościoła.

Napad socyalistów na procesyę katolicką w Budapeszcie. W niedzielę popołudniu odbyło się w Budapeszcie zgromadzenie, urządzone przez socyalnych demokratów, na którego porządku dziennym stała sprawa reformy wyborczej do Sejmu oraz postępów, jakie czyni „klerykalna reakcya“. Równocześnie odbywał się także kongres katolików węgierskich, po którego uroczystym posiedzeniu z okazyi 50-lecia kapłaństwa papieża urządzono procesyę eucharystyczną do bazyliki św. Stefana. Uczestnicy zgromadzenia socyal.-demokratycznego zebrali się u wylotu ulicy Andrassy'ego i gdy do tego miejsca doszła procesya, **rzucili się na nią socyaliści z kamieniami, kijami i błotem, raniąc kilkaset osób uczestników w procesyi.** Wkroczyła policya, która ledwie poskromiła rozbójniczych „towarzyszy“, a wielu z nich aresztowała. Zbrodniczy ten i zbójecki napad socylistycznych dzikusów świadczy również wymownie o tem, że partya socyalistyczna jest szkołą zbójów i wszelkiego rodzaju zbrodniarzy, tem gorszych od przeciętnych, że nawet ludziom spokojnie w procesyi ku chwale Boga urządzonej idącym zastępują drogę w biały dzień i ich mordują. Łotry ogołocone z uczuć ludzkich!!

Sól. Z wszystkich stron nadchodzą skargi na nadużycia sprzedaży soli. Nie wątpimy, że Wydział krajowy, kierując się dobrem ogółu, objął sprzedaż soli spakowanej, zaco otrzymuje od centralnego zarządu bonifikacye, w zamian zakładając składy w każdej miejscowości. Nie jego też wina, że sól jest na pół z ziemią zmieszana i za taką to ludzie muszą płacić 20 h za kilogram tam, gdzie nad sprzedażą wykonuje się kontrolę, tam zaś, gdzie tej kontroli nie ma, cena soli dochodzi do 32 h za kilogram. Winę w tym wypadku ponosi wyłącznie rząd, któremu daje do użytku ludzkiego sól najgorszego rzędu. Dość na tem, że do zakładów przemysłowych idzie sól pierwszej jakości, a wprost dla ludzi do jedzenia, oczywiście w Galicyi dają nam osoloną ziemię i za tę każą sobie płacić 20 h i wyżej za kilogram. Sól taką widziałem w okolicy Myślenic, Żywca i t. d. Nic też dziwnego, że ludność robotnicza i rolna domaga się, aby przywrócono napowrót sprzedaż soli w „kruszkach“.

Co za lekceważenie ludności, aby w paczkach podawać jej ziemię. Ale bo też centralny zarząd obok Wydziału krajowego i na swoją rękę handluje solą. Wydział krajowy w sprzedaży soli ma swojego Żyda (jakżeby u nas mogło być inaczej?). Ma też i rząd swoich Żydów, którym sprzedaje sól w trzech różnych gatunkach. I tak: obok opakowanej soli sprzedaje się sól nieopakowaną, za którą każą sobie więcej płacić Żydkowie, wiedząc, że do opakowanej ludność nie ma zaufania, bo kupuje „kota w worku“.

Żyd Hofmann w Sporyszu bierze za kilogram soli 32 h, a najmniej 24. Mamy na to dowody. Tak jest we wielu miejscach.

Jeśli więc rząd oddaje sól do wysprzedarzy Wydziałowi krajowemu, to tylko z tego źródła powinni i kupcy korzystać. Wydział zaś ziemi od Rządu nie powinien zakupywać, bo sól w naszej ziemi własnej za takie pieniądze powinna być w dobrym gatunku. Niechaj więc ludność rolna i robotnicza żąda wszędzie soli opakowanej w paczkach po 20 hal. za kilogram. W paczkach sól jest tylko w jednym gatunku i niewolno jest jej drożej sprzedawać, jak po 20 hal. za paczkę. O nadużyciach należy zawiadomić Wysoki Wydział krajowy, który ma prawo więcej takiemu handlarzowi soli nie sprzedawać. Wydział krajowy tam, gdzie nie ma kupca, może powierzyć sprzedaż soli zarządowi gminnemu. Jak nas informują, i ta obecnie sól wychodzi już w lepszym gatunku — widocznie skargi i oburzenie ludu doszło do uszu tych, co soli nie mają, ale wpływy w tym względzie posiadają.

Zupełne zwycięstwo odnieśli robotnicy, zorganizowani w „Polskim Związku zawod. chrześcijańskich robotników“ w Sporyszu przy wyborach do kasy prowizyjnej. Zostali wybrani członkowie organizacyi kol. J. Duraj, R. Gałuszka i A. Szanda. Socyaliści uzyskali zaledwie kilkanaście głosów.

Wyzwoliny. Dotychczasowy system wyzwolin czeladników przez cechy został nową ustawą przemysłową i uzupełniającem rozporządzeniem rządowem z dnia 16. lutego b. r. zupełnie zniesiony i zaprowadzone zostały nowe przepisy o wyzwolinach. Nowe postanowienia prawne są dla stanu rękodzielniczego i w naszym kraju przynajmniej o tyle korzystne, że uniemożliwiają przedewszystkiem Żydom-handlarzom zostania „kwalifikowanym majstrem“ bez praktyki. Wszyscy ci, którzy będą chcieli zostać czeladnikami, zmuszeni są, według obecnie obowiązujących postanowień, zdawać egzamina z odbytej praktyki w danym zawodzie i z nauki szkoły wieczornej, przemysłowej. Egzaminuje specyalna komisya, która też orzeka, czy dany kandydat „zdał“ lub „niezdał“ egzaminu. Jeżeli składający egzamin otrzyma świadectwo, że „zdał“ — zostaje czeladnikiem i po upływie lat trzech ma prawo ubiegać się o koncesyę na otworcie własnego warsztatu.

Taki, który „niezdał“ egzaminu, nie może zostać czeladnikiem, tylko pomocnikiem i ten też o koncesyę na otworzenie własnego warsztatu ubiegać może się tylko w wyjątkowych wypadkach; podania wnoszone być powinne do ministeryum.

Egzamina zawodowe są bardzo a bardzo dla Żydów niewygodne, którzy — jak ogólnie wiadomo — dawniej różnymi sztuczkami, bez praktyki — zostawali „majstrami“. Obecnie świadectwo na czeladnika nie jest tak łatwo, jak w cechach, otrzymać, tem bardziej, że trzeba się poddawać egzaminowi.

Dalsze postanowienia są, że każdy, który ukończył termin, bez względu na egzamin ma prawo zostać pomocnikiem. Nie potrzebuje on również czekać orzeczenia cechu.

Handzel.

Zgon posła. W Suchej zmarł onegdaj Antoni Pawluszkiewicz, burmistrz miasta i poseł do Rady państwa z okręgu Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec. Zmarły należał początkowo do Centrum, a później do stronnictwa demokratycznego; w miejsce jego wejdzie do Rady państwa zastępca Edward Krupka, kupiec w Suchej.

Jubileusz Ojca św.

W piątek 18. września tego roku obchodził cały świat katolicki uroczystość 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Piusa X. Pół wieku upłynęło od chwili, jak dzisiejszy Papież i Głowa Kościoła katolickiego Pius X. w dniu 18. września 1858 roku otrzymał święcenie kapłańskie z rąk ks. biskupa Farina. Urodzony pod ubogą strzechą wieśniaczą w skromnej wiosce Riese w pobliżu Treviso jako syn prostego listonosza wiejskiego, po ukończeniu nauk gimnazyalnych i teologicznych poświęcił się stanowi duchownemu. Dziewięć lat pracował jako wikaryusz w Tombolo, a drugie dziewięć lat jako proboszcz w Salzano. Na obu stanowiskach odszczególniał się wielu cnotami, to opiekując się chorymi i biednymi, to w czasie cholery pielęgnując chorych. Trzecie dziewięć lat był kanonikiem, czwarte lat dziewięć był biskupem w Mantui, a po tej dziewiątce został Patryarchą w Wenecyi, gdzie przebył znowu lat dziewięć. Tu położył ogromne dla miasta i dyecezyi zasługi. Dość powiedzieć, że dzięki jego zabiegom katolicy utworzyli w Wenecyi potężne stronnictwo, rządzące obecnie całem miastem, chrześcijańską demokracyę zorrganizował świetnie, a prasa katolicka znalazła w nim możnego opiekuna. Wreszcie 4. września 1903 roku obrany został papieżem, by rządzić dziś 250 milionami wiernych katolików całego świata, łącząc w sobie wielką prostotę wraz z gorliwością iście Bożą. „Odnowić wszystko w Chrystusie“ — obrał sobie Papież Pius X. za hasło swych rządów. Jaśniejąca na jego twarzy dobroć i szczerość niezwykła, podbija sobie nią wszystkich, którzy mają to szczęście, ujrzeć oblicze jego. Pielgrzymki w rocznicę tego jubileuszu dążą pasmem nieprzerwanem do stóp Ojca św., a wśród tych owieczek, zdążających do Najwyższego Pasterza z ludu pochodzącego spieszą także orszaki robotnicze. Tóż i my Polacy, jako wierni zawsze Kościołowi katolickiemu, święcić mamy w tym roku tę pamiątkę złotych godów kapłańskich Ojca św., by imieniem narodu całego złożyć Mu hołd. Uczynił to Śląsk w dniu wielkiego wiecu katolickiego w Cieszynie, uczynić winniśmy i my Polacy, jako katolicy tu w Galicyi i wspólną manifestacyą uczcić tę uroczystość. Uczynić to winny zwłaszcza wszystkie katolickie stowarzyszenia w kraju, by święte błogosławieństwo spłynęło z wyżyn watykańskich i na nas.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (Obrady Sejmu. — Stronnictwa nowe „centrum“. — Ruch ludowy. — Sejm śląski.) Sejm galicyjski we Lwowie pracuje, odbywając co drugi dzień pełne posiedzenie Izby. W międzyczasie zaś obradują komisye. Na posiedzeniach pojawiło się już mnóstwo różnych wniosków, a między innymi sześć wniosków o zmianę obecnej ordynacyi wyborczej. Poseł Stapiński postawił wniosek nagły w tej sprawie. Przy głosowaniu wniosek uzyskał większość, ale nie uzyskał ⅔ głosów, wobec czego upadł jako nagły, a przydzielony został do zwykłego regulaminu traktowania. Wszystkie wnioski, dotyczące poszły do komisyi, które następnie przedyskutowane przedłożą pełnej Izbie. Dotychczas więc w Sejmie żadna uchwała ogólniejsza nie zapadła. Cała praca główna jest obecnie w komisyach. — W układzie stronnictw w Sejmie zaszły pewne zmiany. Najpierw konserwatyści zszeregowali się w jeden zwarty klub. Dotychczas konserwatyści dzielili się na trzy grupy, wprawdzie niewiele od siebie różne, obecnie zaś te grupy, Koło krakowskie, Klub autonomistów i Klub rolniczy zlały się w jeden klub pod firmą „Prawicy narodowej“. Prawica ukonstytuowała się następująco: Wybrano przewodniczącym pos. Woj. hr. Dzieduszyckiego, zast. przew. pos. L. hr. Pinińskiego, Ant. hr. Wodzickiego, Stan. Stadnickiego, sekretarzami St. Hen. Badeniego, Wład. Czajkowskiego i A. Krzeczunowicza. — W organizacyi lewicy sejmowej, demokracyi, także zaszły pewne zmiany. Na czele jej obecnie stanął ekskonserwatysta, obecnie wróg konserwatystów, prezydent Krakowa dr. Leo, co nie mało zmieniło konserwatystów, którzy obecnie nie wiedzą, co to z tego będzie i jak się to dla nich skończy. — Wkońcu mamy do zanotowania jeszcze jedne ciekawą wiadomość, a mianowicie powstanie nowego „centrum“. Dzienniki tak piszą o tem: „W Sejmie utworzył się nowy klub: „centrum“. Należy do niego sześciu posłów, a mianowicie: p. Kozłowski (prezes), bar. Julian Brunicki, ks. Witołd Czartoryski, Marszałkowicz, dr. Sobolewski i Wrześniowski.

Ks. Pastor wraz z posłem Szwedem zaprotestowali przeciw utworzeniu tego klubu, twierdząc, że oni tworzą właściwe „centrum“. Nie mogą oni jednak utworzyć odrębnego klubu, gdyż jest ich tylko dwóch. Noszą się więc obaj z zamiarem przystąpienia do klubu ludowców. Szwed będzie przyjęty, przeciwko zaś ks. Pastorowi powstała wśród ludowców opozycya.“

Czy ta wiadomość jest całkowicie z prawdą zgodna, nie wiemy. To też na razie podajemy tylko to, co gazety piszą. Później zaś podamy, czy ta wiadomość jest pawdziwą i określimy nasze wobec tego „nowego centrum“ stanowisko. Ruch ludowy zaczyna się odżywiać. W ostatnich tygodniach odbywają się w różnych stronach kraju wiece polityczne, zwołane już to przez ludowców, Rusinów lub inne stronnictwa polityczne. — Sejm śląski również obraduje. Z ważniejszych wypadków z jego obrad mamy do zanotowania wybór komisyi reformy wyborczej z 9 członków, do której z kuri gmin wiejskich wszedł jeden Niemiec, jeden Polak i jeden Czech. Komisya wybrała przewodniczącym dr. Bukowskiego, zastępcą jego dra Michejdę a referentami pp. Turka i Hrubego.

Austro-Węgry. (Zwołanie delegacyi. — Zjazd ministrów. — Awantury w Lublanie. — Sejm węgierski. — Manewry.) Urzędowa „Wiener Ztg.“ ogłosiła pisma odręczne cesarza do ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala, prezydenta gabinetu bar. Becka i prezydenta gabinetu dra Weckerlego, zwołujące delegacye wspólne do Budapesztu na dzień 8. października b. r.

Tegoroczne obrady będą bardzo zajmujące, gdyż oprócz zwykłych dyskusyi nad polityką zagraniczną państwa i budżetem wojskowym niezawodnie rozwinie się obszerna dyskusya nad sprawą bośniacką, a mianowicie nad kwestyą nadania Bośnii i Hercogowinie konstytucyi. Sprawę tę poruszy zapowiedziana już przez delegatów czeskich interpelacya.

Ważniejszym wypadkiem dni ostatnich jest zjazd kierowników polityki zagranicznej Rosyi i Austryi, panów Izwolskiego i Ahrenthala na zamku Buchlau, będącego własnością ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, p. Berchtolda. Jak donoszą pisma wiedeńskie, tematem narad bar. Aehrenthala z Izwolskim były przeważnie sprawy tureckie. Wobec nowego stanu rzeczy w Turcyi postanowiono zachować stanowisko wyczekujące i przyjazne w nadziei, że jeżeli nowy ustrój państwo wy w Turcyi zdoła się umocnić, to stanie się czynnikiem pokoju w Europie.

Słowiańskie Towarzystwo św. Cyryla i Metodego, instytucya kulturalna, zakładająca szkoły słowieńskie, urządziła zjazd w Ptui, wyzyskany przez agitatorów narodowo-niemieckich do podburzania rzeciw Słowieńcom. W przeddzień przyjazdu gości pojawiły się na murach plakaty treści podburzającej z wezwaniem, aby w razie potrzeby „czynem“ odeprzeć „zamach słowieński na Ptuję“.

Następnie urządzono zgromadzenie protestujące, po którem tłum zagrzany mowami agitatorów, atakował na ulicy Słowieńców, tłukł szyby i wśród licznych aresztowań musiał być rozpraszany przez policyę.

Wiadomość o tem wywołała w Lublanie wrzenie i rozgoryczenie. Zwołano do „Miestnego Domu“ zgromadzenie, na którem w burzliwy sposób omawiano sprawę prowokacyi w Ptui. Po zgromadzeniu część obradujących udała się przed kasyno niemieckie, otoczone policyą. Kordon przerwano i kamienie posypały się na budynek, tłukąc szyby. Gawiedź uliczna, która korzysta zawsze z demonstracyi, aby dać folgę swym instynktom, ciągnąc ulicami, tłukła okna w sklepach niemieckich i strącała szyldy. Musiano w nocy zawezwać wojsko, które dało dwie salwy ognia do tłumów, zabijając kilka a raniąc kilkadziesiąt osób. Zaburzenia te trwały trzy dni. Naturalnie z tego powodu będzie olbrzymia awantura w parlamencie. Winowajcami wszystkiego są Niemcy, którzy w bezczelny sposób sprowokowali Słoweńców do awantur, które tak drogo kosztowały. — We wtorek bieżącego tygodnia rozpoczęła się sesya parlamentu węgierskiego. Główną sprawą, którą parlament węgierski ma załatwić, jest reforma wyborcza. Na Węgrzech odbywały się w tym roku wielkie manewry wojskowe w obecności cesarza, które obecnie się zakończyły. Manewry te podobno wypadły jeszcze lepiej, niż wszystkie dotychczasowe.

Zabór pruski. (Protest duchowieństwa.) Rząd pruski na osieroconą przez śmierć arcybiskupa Stablewskiego stolicę biskupią w Poznaniu chce koniecznie narzucić Niemca. Wobec tego w kołach duchowieństwa poznańskiego i gnieźnieńskiego uwydatnia się zamiar założenia stanowczego protestu przeciw narzucaniu obu dyecezyom arcybiskupa i kanoników obcych, nie należących do tych dyecezyi. Na zbliżającej się kongregacyi dziekanów będzie w tym celu podany wniosek, aby administratorowie obu dyecezyi wyjednali u Stolicy Apostolskiej, żeby dostojników duchownych, zarówno arcybiskupa jak członków obu kapituł, wybierano z pomiędzy miejscowego duchowieństwa.

Niemcy. (Kongres socyalistów.) Zgoła najważniejszym politycznym wypadkiem ostatniego tygodnia był kongres socyalnej demokracyi, odbyty w Norymberdze. Wiadomo już, że główną sprawą, która najwięcej ciekawości budziła, była na kongresie rozpatrywana sprawa głosowania socyalistów południowych za budżetem. Dyskusya w tej sprawie była długą, namiętną i burzliwą, po której wreszcie uchwalono rezolucyę potępiającą krok „towarzyszy“ badeńskich i innych. Na to oświadczyli Badeńczycy, że przyznają prawo zjazdowi rozstrzygania w kwestyach ogólnych, w kwestyach krajowych zaś zastrzegają sobie wolność i władzy ogólno partyjnej nie uznają, czyli faktycznie sprawa tak się przedstawia, iż socyaliści badeńscy wogóle południowi pomimo potępienia pójdą dalej na własną rękę i w kwestyach krajowych Berlina słuchać nie będą.

„Co złe, w gruzy się rozleci...“

Zawiadomienia.

Czechowice. Dnia 27. b. m. t. j. w niedzielę, tuteisza Grupa P. Z. z. chrz. rob. urządza obchód jubileuszu Ojca św. z następującym porządkiem: O godz. ½10. rano pochód z gospody gminnej do kościoła parafialnego na nabożeństwo, następnie powrót do gospody, gdzie o godz. 3. popołudniu odbędzie się zgromadzenia. Na zgromadzeniu będą przemawiać: ks. proboszcz Barabasz o jubileuszu; ks. wikary Gwóźdź o prawodawstwie społecznem w Austryi; p. Henryk Bura z Karwiny o położeniu robotników. Po zgromadzeniu odbędzie się zabawa. O liczny udział w uroczystości uprasza Wydział: F. Wiesner, Karol Owsiński.

Kraków. We czwartek, 1. października b. r. wieczorem odbędzie się w „Domu robotniczym“ w Krakowie (ul. św. Tomasza l. 37) zebranie w sprawie założenia banku chrześcijańskiego.

Brzeszcze. W tę niedzielę 27. b. m. urządza tutejsza Grupa „P. Z. z. chrz. rob.“ publiczne zgromadzenie w Kółku rolniczem w Brzeszczach. Na zebranie przybędzie referent z Krakowa. Uprasza się wszystkich członków, aby się stawili licznie; upraszamy również ludzi organizacyi życzliwych — aby na to zebranie przyszli.

Zarząd Grupy w Brzeszczach.

Wolanka. Zebranie członków Grupy „P. Z. z. chrz. rob.“ w Wolance odbędzie się w niedzielę, dnia 4. października o godz. 3. popołudniu, w lokalu Tow. „Pomoc Wzajemna“. Z powodu ważnych spraw, które mają być omawiane, uprasza się P. T. członków Grupy o liczny współudział.

Iłownica. W niedzielę, dnia 27. b. m. odbędzie się zebranie poufne tutejszej stacyi płatniczej „Polskiego Związku zaw. chrz. r.“ Zebranie odbędzie się w gospodzie p. Pawła Broszka.

Frysztat. Wydział grupy „Polskiego Zw. zaw. chrz. rob.“ we Frysztacie poczuwa się do obowiązku, złożyć podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy na ręce p. Pawła Szwedy z Raju złożyli datki na sztandar tejże Grupy. Składka na listę p. Szwedy wynosi 55 K 80 h. Wszystkim ofiarodawcom, którzy pospieszyli z pomocą Grupie frysztackiej, jakoteż naszemu dzielnemu koledze p. Szwedzie i tym, którzy p. Szwedę obsypali wyzwiskami, składamy tą drogą stokrotne staropolskie „Bóg zapłać!“ Niech pan Bóg wynagrodzi każdemu stokrotnie.

Wydział.

Z Rychwałdu. W niedzielę, dnia 13. b. m. urządziła Grupa „Polskiego Związku zaw. chrz. rob.“ pierwsze przedstawienie amatorskiego przy współudziale kółka amatorskiego „Praca“ z Karwiny. Odegrano „Rabina zwyciężonego“ i „Hanusię Krożańską“. Kółko amatorskie wywiązało się ze swego zadania znakomicie. Najlepszym dowodem tego huczne oklaski, którymi darzyła licznie zebrana publiczność amatorów. — My zaś ze swej strony składamy kółku amatorskiemu za wszelkie trudy staropolskie „Bóg zapłać“ i prosimy o dalsze wspieranie naszego „Związku“ na polu oświatowem. Wydział.

Od Redakcyi.

„Obecnemu“ w Karwinie. Za korespondencyę dziękujemy. Będzie w następnym numerze.

NADESŁANE.

Epilepsya.

Zwalczanie i leczenie tej najbardziej niszczącej ze wszystkich chorób jest od dawna zadaniem najznakomitszych lekarzy i badaczy. Dla nawiedzonych tem ciężkiem cierpieniem będzie bardzo pocieszającą wiadomość, że specyalista Dr. Aleksander B. Szabo w Budapeszcie wydał broszurę o sposobie leczenia epilepsyi i wprowadził go w praktykę, której znakomite i niesłychane rezultaty lecznicze znalazły powszechne uznanie. Dr. Szabo jest powagą w dziedzinie leczenia epilepsyi i zjednał sobie także w Austryi, szybko znakomite imię. Tenże udziela chętnie wyjaśnienia pacyentom, którzyby pragnęli, zapomocą jego wypróbowanej metody leczenia, odzyskać utracone zdrowie.







Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
Pierwsza krakowska spółka szewców
przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony skład obuwia, wykonanego według najnowszych fasonów. Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

(63) *Walenty Korta.*

Urządzona według najnowszych wymagań
Fabryka wyrobów masarskich
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 50, Filia: Plac Maryacki Nr. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku. (65)
Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi, c. k. konc.
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa-Wanda“
jedyny Zakład wojskowo-naukowy. (65)

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.



„POD KILIŃSKIM“
Handel skór i przyborów szewskich
Antoni Markiewicz i Sp.
Kraków, Floryańska 29,
poleca: (65)

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej **jakości** wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników itd.
Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia itp.
CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“
Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.
Dla PP. Kupców i Kółek rol. znaczny opust.

DALMIOS

z watą Salvesol-Noris.
Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne, dla wybrednych smakoszy

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają jagodny, nie **spalają** się szybko, wskutek tego *dym jest chłodny*, co jest wielką zaletą tutek cyg**aretowych**.
Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć *zatrucia nikotyną*, winien **pal**ić tylko *w cygarniczkach szklanych*, z watą „Salvesol“; pochłania ona *niko***tynę**, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.
Oryginalny pakiecik »*Waty Salvesol*« wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

10 cygarniczek szklannych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaretowych „Dalmios“ K 3·20.

Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 11.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.
Ferdynand Hofmann (65)
KRAKÓW, Sukiennice 17.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyj
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie: **Józef Gorecki, Kraków.** (65)

KRAKOWSKA (65)
Gazownia Miejska
Numer Telefonu
Zakładu Nr 72, Filii Nr 198, Sklepu 345.
KOKS GAZOWY
gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej 1/4 wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.
SMOŁA GAZOWA (TER)
do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.
URZĄDZENIA GAZOWE
pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.
Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)
przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)
zaopatrzony: w Swieczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże itp. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki anerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.
KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!
Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:
Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.

Singera maszyny do szycia
do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do *wszelkich* robót, wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.
Przy *zakupnie* zważać należy **na** to, aby maszyna *nabytą* została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.
Singer Co., Tow. Akc.
Maszyn do szycia
w Krakowie, ul. Szpitalna l. 40,
filie we wszystkich większych miastach.
Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi **maszyn do szycia.** (65)

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w BOCHNI (65)
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.
wykonuje **figury Świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury Świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reparacye.
Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami **WW. Duchowieństwa** i pp. **Architektów.**
Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować zagranicę.
Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Tow. Domu Narodowego“ P. Mitręgi w Cieszynie.